

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: Rocznie... 2 k. 50; półrocznie... 1 k. 50; kwartalnie... 2 k. 50. w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie... 1 k. 50; półrocznie... 6 k. 50. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz polem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20%, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%. Nakreśli: za każdy wiersz 10 kop. Reklamy: za każdy wiersz 12 kop. Białe 8 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie. Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK. Dziś: Nicefora B. i Modesty P. Jutro: Wstępna. Matylda K. W. Wschód słońca o godz. 6 min. 38. Zachód o godz. 5 min. 54. Długość dnia godz. 11 min. 26. Przybyło dnia godzin 3 minut 46.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 375. Adres telegraficzny: KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Działalność wydziału cywilnego sądu okręgowego piotrkowskiego w r. 1884.

Sąd okręgowy warszawski wypuścił w świat w oddzielnej odbitce sprawozdanie swe za rok 1884. „Gazeta Sądowa” wyciągnęła ze sprawozdania tego pomieszczyła w swych szpaltach a inne czasopisma powtarzają z niego urywki, przyczem niektóre z nich nie zaniebdały zwrócić uwagi czytelników na ogrom pracy, podjętej przez ów sąd i na osiągnięte przez niego na tem polu rezultaty.

Sąd okręgowy piotrkowski nie drukuje sprawozdań ze swych czynności. „Gazeta sądowa” zaledwie kiedy niekiedy ze słyszania tylko wspomni o jakiejś oderwanej jego sprawie, bo prawnicy piotrkowscy, z ničem nie dającą się usprawiedliwić obojętnością, mało wogóle utrzymują z nią stosunków; inne zaś pisma, nie wyłączając nawet miejscowego organu, zapewne dla braku materyałów, milczą; to też prostem następstwem takiego stanu rzeczy jest, że o działalności rzeczonoego sądu w kraju mało co komu wiadomo. A tymczasem działalność to poważna tak pod względem liczby, jako też i pod względem istoty rzeczy. Z powodu odrębnych właściwości ekonomiczno-społecznych, w jakich się znajduje gubernia piotrkowska, sądowi miejscowemu przypadło w udziale zadanie nielada, dźwiga on przecie brzemień swe ze zdumiewającą energią, z wyłączeniem wszystkich sił swoich, z zaprzaniem, rzecz można, siebie; to też i rezultaty przezeń osiągnane, są olbrzymie. Że to nie przechwałka, niech przekonają niższe zamieszczone cyfry.

Dla ujawnienia mrówczej pracy wydziału cywilnego sądu okręgowego piotrkowskiego, poniższy wykaz ułożono na wzór sprawozdania sądu okręgowego warszawskiego, a to w celu łatwiejszego porównania działalności obydwóch tych sądów. Przedewszystkiem zaznaczyć tu należy, że do spraw cywilnych w sądzie okręgowym warszawskim istnieją trzy wydziały, składające się z trzech prezydujących i prawie 10 członków sądu, gdy tymczasem w sądzie okręgowym piotrkowskim istnieje do tychże spraw jeden tylko wydział, składający się z jednego towarzysza prezesa i od 1 (13) lipca 1876 r. do marca 1882 r. z trzech, następnie do grudnia 1883 r. z dwóch, potem do kwietnia 1884 r. znów z trzech i w końcu z czterech członków sądu.

Działalność owego wydziału za rok 1884 przedstawia się jak następuje: z r. 1883 pozostało nierozstrzygniętych 2,395 spraw,

przybyło w ciągu r. 1884 spraw nowych 3,146, było więc wogóle 5,541 spraw, z których ukończono w ciągu r. 1884 2,955 spraw, pozostało 1 stycznia 1885 roku 2,585.

Od dnia 1 (13) lipca 1876 r. wogóle przybyło i rozstrzygnięto spraw w porządku nowego postępowania:

Table with 3 columns: przybyło, rozstrzygnięto, w roku 1877, 1878, 1879, 1880, 1881, 1882, 1883, 1884.

Wogóle 16,663 14,077

Ukończono więc w r. 1884 więcej jak 93% spraw przybyłych.

Należy dodać, że w porządku dawnego postępowania przybyło od 1 (13) lipca 1876 roku spraw 230 a więc ogół spraw po rok 1885 wynosił 16,893.

Stosunek spraw zaległych z lat poprzednich okazuje się następujący:

Table with 2 columns: w roku 1876 pozos. nierozstrzyg. 366, 1877 665, 1878 905, 1879 1,089, 1880 1,410, 1881 1,677, 1882 2,043, 1883 2,395, 1884 2,586.

Z pomiędzy 3,146 przybyłych w r. 1884 spraw według ustawy postępowania cywilnego z r. 1864, ulegało postępowaniu ogólnemu 143, skróconemu 2,552, wykonawczemu 2, incydentalnemu 413, według ustawy o postępowaniach rozmaitych 36.

Z 2,955 spraw załatwionych w r. 1884 rozstrzygnięto: w porządku ogólnym 129, skróconym 2,150, wykonawczym 5, incydentalnym 233, według ustawy o postępowaniach szczególnych 71, zakończono pojednaniem 1, przerwano postępowanie w 366 sprawach.

W tej ogólnej ilości spraw wydano 2,284 wyroki, 671 decyzji stanowczych i 2,755 przedstanowczych i adstrukcyjnych.

Rozstrzygnięto wyrokami przy uwzględnieniu żądań powoda 2,038 przy uwzględnieniu niektórych jego żądań 124 i przy oddaleniu jego żądań 122.

Wydano wyroków zaocznych 2,165.

Skarg apelacyjnych podano 94 (przez powodów 40, przez pozwanych 54), skarg incydentalnych 38 a przeto z 10 zapadłych wyroków 2 były zaskarżone.

Stosunek skarg z lat poprzednich tak się przedstawia:

Table with 5 columns: Podano skarg, Apelacyjnych, Incydentalnych, w roku, przez powodów, przez pozwanych, razem.

Wartość powództw w r. 1884 wyniosła 4,290,571 rs. 38 kop.

Rekwizycy sądów zagranicznych pruskich i austriackich było 68.

Posiedzeń sądowych publicznych było 130. Kosztów sądowych (wpisów) ściągnięto w roku 1884 — 24,586 rs. 3 kop., kancelaryjnych 1,189 rs. 90 kop., wymierzono kar za niedowodnienie fałszu 2,780 rubli.

W ciągu roku 1884 wezwano w sprawach cywilnych świadków 107 i biegłych 94.

Tytułów wykonawczych wydano 3,354, wezwań sądowych wysłano w ogólnej liczbie 35,332.

Rozdzielając ogół spraw z r. 1884 na ważniejsze kategorie, okazuje się, że:

Table with 5 columns: N. bieżący, Rodzaj sprawy, Pozostało z r. 1884, Wszedło w r. 1884, Załatwiono, Pozostało na rok 1885.

Ogółem . . . 2395 3146 2855 2586

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 9 marca. Pomimo słabszego usposobienia giełdy berlińskiej dla papierów rosyjskich, na tutejszym targu wekslowym kursy nie przestają się podnosić. Pierwszorzędny papier bankierski łatwo można było dziś nabyć po 24 1/2, na Londyn, po 121 na Amsterdam, po

205 1/2 na Berlin i po 257 1/2 na Paryż. Z drugiej ręki ofiarowano weksle po 24 1/2 na Londyn, po 121 1/2 na Amsterdam, po 205 1/2 na Berlin i po 254 1/2 na Paryż. Złoto nabywano po 8 rs. 09 k. za polimperał. Na targu pap. publ. utrzymuje się usposobienie pomyślne i mocne. Kursy biletów bankowych podniosły się do 100 1/2 %, pożyczki wschodnie pierwszych dwóch emisji notowano po

2)

MARUJA przez BRET HARTE'A.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 56).

— Ale nie miałeś pan zapewne stanowiska niezależnego? — Owszem.

Szkot spojrział na niego ciekawie. — Maruja jest bogatą dziedziczką, ja — inżynierem...

— Ależ, kochany panie, myślałem, że w waszym kraju...

— W moim kraju — tak. Ale jesteśmy tu w kraju hiszpańskim... Ziemię tę dostali przodkowie donny Maryi Saltonstal od Karola V. Spójrzaj pan wokoło siebie — w erenda ta jest dziełem starego Salema, którego zaślubiła i jest tu jedyną rzeczą amerykańskiego pochodzenia. Zresztą cały dom i jego otoczenie jest zupełnie hiszpańskie. Rodzina donny — Estudilosowie i Guitierrezowie — zawsze niechętnie spoglądała na związek z Yankeeem, pomimo że znacznie powiększył majątek i po jego śmierci stanowczo sprzeciwili się przyjęciu jakiegokolwiek cudzoziemca do rodziny. Nie sądzę jednak, żeby zakaz ten był dla Marui przeszkodą, gdyby tylko zechciała to uczynić; pomimo, iż jest hisz-

panką z usposobienia, zgrabności i piękności, płynie w niej i krew Salema, która pozwoli jej złamać zakaz i prawo. Synów niema w rodzinie — ona jest jedyną dziedziczką całego majątku, chociaż podług prawa ich kraju, pomiędzy jej siostry będzie rozdzielona druga posiadłość, która także jest bardzo rozległa.

— A więc, żeniąc się z Amitą, kapitan wcale dobrze na tem wyjdzie — zauważył szkot.

— Jeżeli nie straci wszystkiego, licząc na Maruję. Milutka Amita posiada dosyć hiszpańskiej zazdrości i byłaby w stanie nigdy nie przebaczyć nawet chwilowej zdrady...

Zdawało się szkotowi, że Raymond mówił z własnego doświadczenia... Nie mógł zrozumieć, jak młody człowiek, tak przy stojny, wykształcony i będący widocznie u lubieńcem domu, nie pozyskał serca i ręki młodej panny...

— Ale dlaczego w takim razie nasza gospodyni pozwala swym córkom przebywać z cudzoziemcami? — rzekł młody człowiek, spoglądając na towarzysza. — Panię nie zdają się posiadać zupełnie amerykańską swobodę...

— Może też dlatego nie przyjęły dotychczas żadnego starającego się o ich rękę. Ale rzeczywiście zakaz istnieje ciągle w rodzinie, tem groźniejszy, że obliczony tajemniczością... Jest to zadziwiającym fak-

tem, że jak tylko kto zaczyna się przywiązywać do której z panien — wyłaczywszy Maruję — wnet zostaje poufnie ostrzeżonym przez Perea.

— Coł ten kamerdyner, wyglądający jak indyjanin? — służący?...

— Przepraszam pana — to marszałek stary, zaufany sługa domu... Wszyscy od niego zależą... Jeżeli która z jego ofiar chce się udać po objaśnienia do pani domu, zastaje drzwi zamknięte — zwykle wtedy jest cierpiącą... jest rzeczywiście bardzo wątłego zdrowia. Jeżeli ma szaloną myśl zwierzania się Marui, to go dobija...

— Jakto? — Kończy się na tem, że gorące swe uczucia przelewa na nią — ze zwykłym skutkiem...

— Czy pan przypuszczasz, że ten zaufany sługa już badał kapitana co do jego zamiarów?...

— Nie sądzę, żeby to było potrzebne — odrzekł ponuro.

— Hm! Tymczasem kapitan znikł i zdaje mi się, że na tem się skończyło owe tajemnicze szpiegowanie... Ale nie! daję słowo — z po za tego krzaka mirtowego wygląda francuz... Jak się tu dostał? Co ja widzę — nasza panna także tu jest!...

— Tak — rzekł Raymond zmienionym głosem. — To jest Maruja.

Przechodziła tak cicho wokoło werendy, zrywając kwiaty, że obydwaj mężczyźni u-

milki, nieco onieśmieleni. Ale niczem nie dała poznać, iż wie o ich obecności. Zdawała się być tak pograżoną w myślach, że w milczeniu usunęli się na bok, oczekując na jej przejście.

Zatrzymała się chwilę dla przypięcia kwiatka do stanika. Była to młodziutka osoba w błado-żółtej sukni; drobna jej twarzyczka zdawała się być nawet niezupełnie jeszcze rozwiniętą — słodki jej wyraz, giętkość całej figurki, maleńkie nóżki i rączki — wszystko to znamionowało świeżość, niewinność, młodość — zresztą nic więcej...

Starszy mężczyzna, zapominając się, trącił swego towarzysza.

— Spójrzaj pan — szepnął z oburzeniem — na to niewinne dziewczę!... Czy nie wstydzisz się takie młode stworzenie posądzać o nieszczerosć?... Chcesz koniecznie widzieć szatańską żyłkę tam, gdzie tylko aniołek się mieści?... Ona kokietka, spoglądająca z tak skromną minką?... Wstydź się za pana, mr. Raymondzie. Ona myśli o swoim śniadaniu, o niczem więcej... Jak możesz ją obwiniać — czyż nie masz litości nad młodością i niewinnością?...

— Daj mi pan pokój — mruknął Raymond cicho. — Powiem panu ile ma lat. Ciszej — patrzy na nas.

Wyprostowali się. Wistocie skierowała oczy ku oknu — były to pigme, błękitne oczy w cudnej oprawie czarnej brwi i rzę-

100³/₈, emisję trzecią po kursie wczorajszym 102⁰/₁₀. Za pożyczki premii emisji pierwszej płacono 240 rs. (3 rs. drożej), za emisję drugą 234—230 rs. Petersburskie obligacje miejskie nabywano po 92¹/₂, 92¹/₈ i 92¹/₈, za odeskie płacono 94, za tyfińskie 84¹/₂. Listy zastawne chersońskie nabywano po 96³/₄—96¹/₄, kredyty listy zastawne towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego po 94³/₄—95, wszystkie sześcioprocentowe listy zastawne akcyjnych banków ziemskich po 101. W dziale papierów bankowych ruch zaczyna się zmniejszać. Nabywano akcje prywatnego banku handlowego po 322 rs., dyskontowe po 661¹/₂ rs., międzynarodowego po 494 i 240 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 332 rs., wołko-kamskie po 510 rs. Akcje banków ziemskich utrzymały się przy kursach dawniejszych. Z papierów kolejowych nabywano akcje kursko-kijowskie po 360 rs., akcje głównego towarzystwa po 257 rs., rybińskie po 84—83¹/₂ rs., caryńskie po 131¹/₂—132 rs., orenburskie po 199 rs. i libawsko-romeńskie po 84—85 rs.

Targi zbożowe. Sprawozdanie tygodniowe (do d. 10 marca). Przez cały tydzień ubiegły powietrze było zimne, tylko w południe w słońcu termometr wznosił się po nad zero. W nocy był zawsze mroźny silny, zupełnie nieodpowiedni pora roku; rośliny po większej części dobrze przykryte, nie poniosły, zdaje się, żadnej szkody. W międzynarodowym handlu zbożowym utrzymuje się lepsze usposobienie, w niektórych krajach podniosły się nawet trochę ceny, dzięki większemu zapotrzebowaniu na spożycie. W dniach ostatnich na niektórych targach usposobienie znowu osłabło, w ogóle jednak nie przestało być mocnym, chociaż zapasy zeszloneczne zmniejszają się bardzo powoli. Podporą mocnego usposobienia był mroź nieustający, tudzież zwykłe gotowania amerykańskie, które tylko wczoraj skłaniały się ku niższej. Spekulacja newyorską stara się przy każdej sposobności, podnieść niskie ceny zboża, lecz do tej pory nie osiągnęła jeszcze pożądanych rezultatów. Czy obecne usiłowania odniosą lepszy skutek, nie można jeszcze przewidzieć. Jawne zapasy 52,150,000 buszli, o 692,000 buszli mniejsze niż przed tygodniem, w porównaniu z rokiem przeszłym są większe o 8,750,000 buszli a wobec spóźnionej pory roku jest to różnica bardzo wielka. Z drugiej jednak strony wywóz powiększył się znacznie i od długiego czasu po raz pierwszy był większym niż w odpowiednim czasie roku przeszłego; wywieziono 230,000 kwr., czyli o 44,000 kwr. więcej niż w tygodniu poprzednim, a o 74,000 kwr. więcej niż przed rokiem. Najwięcej wywożą z Kalifornii. Wyższe notowania newyorską nie pozostały bez wpływu na targi angielskie. Popyt na pszenicę powiększył się, a właściciele, szczególnie pszenicy rosyjskiej i indyjskiej, stali się wstręmieliwymi. Na wyrzecz podniesiono także żądania, ponieważ z powodu przeciwnego wiatru, mało przybyło ładunków. Ceny podniosły się kosztem obrotów, gdyż w końcu popyt był mały. W tygodniu przyszłym spodziewają się znaczny dówóz. — We Francji na targach panował spokój; w dniach ostatnich giełdy były zamknięte, jak zwykle przed postem. Zdaje się, że handel mąką zaczyna iść lepiej, co nie pozostałoby bez korzystnego wpływu na handel zbożowy, zwłaszcza, że do portów dwożą bardzo mało a podaż zagraniczna nie przedstawia korzyści. Dotychczas jednak nie widać powiększenia ruchu. — Na targach belgijskich stosunki niewiele się zmieniły, zapasy pszenicy są znaczne zapotrzebowania z być zaspokojone. — Targi zachowały mocną postawę, zukiwane nad Ren górny, ruczają szczyptych granic, ada. Zyto miało także do Ren, lecz odnośnie zlepiero po otwarciu żegluga. — Nad Renem mocne usposobienie utrzymuje się bez zmiany; pszenicę i żyto nabywali zwawo zarówno młynarze jak i kupcy, ci ostatni na wysyłkę. Mąka miała popyt bardzo dobry. Wywóz powiększył się, ceny wszystkich artykułów poszły w górę, tylko jęczmień przyjmowano oszczędnie. — Targi południowo-niemieckie okazują poprawę zarówno pod względem cen jak i obrotów, chociaż dówóz był w ogóle małym. — Na targu berlińskim usposobienie było

wprawdzie ufniejszem, lecz mocnem nazwane być nie może, ceny po większej części uległy nawet obniżce. Ruch nie powiększył się weale, prowincja nie bierze żadnego udziału w interesach, spekulacyja jest jeszcze ciągle zupełnie wstręmieliwą. Pszenicę notowano w końcu wyżej o 25 f. u. Notowania żyta obniżyły się o 1¹/₂ m. — 60 fen. Po daż rosyjska powiększyła się w dniach ostatnich. Owies był w zupełnem zaniedbaniu i stanął o 75 —25 fen. Notowania terminowe mąki obniżyły się o 15 fen. — Na targach austriacko-węgierskich, usposobionych początkowo mocno, przeważają następnie ospałość; przy końcu ceny powróciły znowu do pierwotnego poziomu. Obroty terminowe były bardzo małe. Zauważają należy, że wywóz przedniej mąki do Anglii trwa ciągle, jakkolwiek ceny są niskie. — W Rosyi wywozowy podnoszą ciągle żądania, które też w krajach spożywających żadnej nie przedstawiają korzyści, pomimo że ceny zajęły tam poziom wyższy. Skutkiem tego wywóz jest ciągle bardzo mały. Do składów wywozowych przybywa coraz mniej ziarna z wnętrza kraju, równocześnie właściciele stawiają coraz wyższe żądania. Coraz wyraźniej pokazuje się, że zapasy w kraju są mniejsze niż przypuszczano. Przemysł zauważył należy, że w Odesie zapasy, szczególnie pszenicy, zupełnie są wyczerpane.

Cukier. Petersburg, 8 marca. Targ towarowy usposobiony jest ciągle jednakowo słabo. Kontrakty kijowskie miały przebieg ospały, narady cukrowników nie doprowadziły do żadnych rezultatów wyraźnych. Komisja przez rząd ustanowiona, obradująca tutaj, postanowiła prosić o bezzwrotną premij wywozową 50 kop. od puda, który obowiązywała od 1 sierpnia r. b. — W tygodniu ubiegłym ceny mąki krystalicznej i faryny były nominalnie niezmiennie; sprzedano niewielką ilość po 4.25. Dla raftady, tak jak dawniej, targ jest źle usposobiony.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Ostatni termin. Kupony od akcyj i obligacji drogi żelaznej terespońskiej płatne od d. 1 kwietnia 1881 r. zamieniane będą na gotowiznę tylko do d. 31 b. m., po tym zaś czasie tracą wszelką wartość.

Szkółę tapicerską, w której uczonoby głównie odpowiedniego kroju i rysunku, zamierza założyć cech tapicerski w Warszawie.

Właściciele nieruchomości w Turku mają zamiar przyłączyć się do towarzystwa kredytowego kaliskiego, zarząd którego postanowił przedewszystkiem przekonać się, czy możliwa jest rzeczą pozyskać u władzy zatwierdzenie projektu a zarazem zażądać od właścicieli domów w Turku szczegółowych danych statystycznych o położeniu ich nieruchomości, o wysokości ubezpieczenia itd. (War. Dniw. N. 47).

Napoje fermentowane z owoców podobno mają być uwolnione od akcyzy.

Akcyza od nafty. W gazecie „Kaspj,” wychodzącej w Baku, znajduje się następujący telegram Ludwika Nobela, znanego przemysłowca naftowego: „Z polecenia p. ministra finansów wezwany zostałem przez p. dyrektora departamentu opłat niestających, listem z d. 5 (17) lutego, o przyjęcie udziału w pracy komisji, mającej powstać w początkach marca z przedstawicieli ministerium finansów, kontroli państwa i zarządu sprawami cywilnymi na Kaukazie, ze współdziałaniem osób interesowanych, dla zbadania kwestyi obłożenia akcyzą nafty i produktów z niej i obmyślenia najlepszego sposobu pobierania tej

akcyzy. Konieczność podatku, mogącego dać rządowi dochód w zamian dotychczasowego od przywożonej nafty amerykańskiej, który już ustał, jest widoczna; clo od nafty amerykańskiej wynosiło 1 rs. 12 kop. od puda; zdaje się, że akcyza będzie mniejszą i chociaż opłacać ją będą konsumenci, nie zaś producenci, należy się jednak starać, ażeby sposób pobierania jej nie był uciążliwym dla wytwórców.”

Nowy rynek dla cukru. Dzienniki rosyjskie donoszą, iż Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zamierzają zmniejszyć clo wchodowe od cukru pochodzącego z tych państw, które nie pobierają cla wywozowego od tego produktu. Kupcy z Królewca wysłali już do Nowego-Yorku próby cukru rosyjskiego.

Oddział banku państwa ma być wkrótce otwartym w Bucharze. Kupcy moskiewscy i orenburscy starają się usilnie o przyspieszenie tego projektu.

Kronika Łódzka.

(—) **Zarząd łódzkiego towarzystwa dobroczynności** wydał odezwę do obywateli miasta z prośbą o zapisywanie większych datków niż zwykle, w przewidywanym znaczniejszych rozchodów w roku bieżącym. Książki do zapisywania ofiar deklarowanych wręczono już opiekunom cyrkulowym. Odezwa zarządu odniesie zapewne skutek pożądany, co tembardziej byłoby do życzenia, ile że towarzystwo dobroczynności daje dowody uznania godnej staranności w kierunku zmniejszania niedoli biednych naszego miasta. Otwarcie ochronki w ramieniu towarzystwa nastąpi w tych dniach.

(—) **Ogólne zebranie członków łódzkiej straży ogniowej ochotniczej** odbędzie się w Paradyżu, w poniedziałek, dnia 15 marca, o godzinie 7 i pół wieczorem. Wszyscy członkowie bez wyjątku przybyć mają w kompletnem umundurowaniu. Zarząd uprasza o liczny współdziałanie i punktualność. Na porządku dziennym 1) odczytanie sprawozdania za rok ubiegły, 2) wybory komendanta i członków zarządu.

(—) **Towarzystwu akcyjnemu zakładów tkackich „Louis Geyer”** dozwolona została zwłoka na zebranie kapitału zakładowego. Odnośna decyzja zamieszczona jest w N. 16 „Zbiornu praw i postanowień rządowych.”

(—) **W ostatnich czasach** zauważono wielką liczbę licytacji na ruchomości, ogłaszanych przez komorników. W sprawach tych za interesowane są głównie mniejsze firmy kupieckie, co dowodzi najlepiej, że interesy w handlu detalicznym idą kulawo.

(—) **Na stacyi telegraficznej** w Warszawie znajduje się telegram niedoreczony, nadesłany z Łodzi d. 9 b. m. dla Reinholda.

(—) **Wypadki w mieście.** Przed kilku dniami spadła ze schodów służąca, niosąc na górę kosz z węglami i złamała prawą rękę w dwóch miejscach.

Onegdaj rano znaleźli włóścianie, jadący z mlekiem do miasta, na drodze pomiędzy miastem a Manią, dziesięcioletnią dziewczynę, na poły zmarznąętą. Przywieziono

ją do miasta i udzielono natychmiast pomocy skutecznej.

Onegdaj około 9 wieczorem nieostrożny dorożkarz uderzył dyszlem w plecy robotnicę fabryczną Maryannę L., na skrajcie Długiej i Cegielnianej. Robotnica powlokła się jeżdząc do domu. Dorożkarz umknął; numeru nie zauważono, gdyż latarki przy dorożce były ciemne; była to widocznie tak zwana „dzika” dorożka.

Wczoraj po południu wszczęła się gwałtowna bójka pomiędzy woźnicą ze wsi i miejskim, na rogu Cegielnianej i Piotrkowskiej. Powodem bójki była nieostrożna jazda jednego z nich, skutkiem której wóz drugiego uległ zepsuciu. Obu pokaleczonych odprowadzono do aresztu miejskiego.

(—) **Wypadki w powiecie.** Dnia 23 z. m. we wsi Jastrzębiec, gminie Bełdów, zgorzała stodoła Jana Wężyka, ubezpieczona na 40 rs.; ruchomości nieubezpieczonych zgorzało za 120 rs. Pożar powstał skutkiem podpalenia.

We wsi Ruda Pabianicka, gminie Brus, zmarł nagle w nocy z 5 na 6 marca, stały mieszkaniec tamtejszy Adam Kühn. Śledztwo wykryło, że śmierć nastąpiła z zaciężenia.

(—) **Mrozy** nie ustępują. Zaledwie około południa mamy trochę ciepła, przez resztę dnia i nocy zimno dokuczliwe. Uciążliwą pracę mają stróże domowi, zaledwie bowiem wyrabiają lód z rynsztoków jednego dnia, już następnego mroź zniszczył ich pracę. W niektórych domach nawet sień główna pokryta jest lodem.

(—) **Teatr polski.** Ponieważ p. Texel zarzucił zamiar powrotu do Łodzi w sezonie bieżącym, są widoki, że opustoszały teatr Victoria obejmie niebawem p. Grabiński, posiadający, oprócz najnowszych komedij, rozległy repertuar operetkowy. Towarzystwo p. Grabińskiego gościło w Łodzi przed kilku laty i pozostawiło dobre wspomnienie po sobie.

(—) **Teatr niemiecki.** Tak zwanych „Gesangs-Possen” przedstawiono już wiele w ciągu sezonu bieżącego w teatrze Talia. Znane spółki farsiarzy berlińskich fabrykują utwory podobne z dnia na dzień, mnogość ich liczy się już nie na tuziny, lecz na setki. Wszystkie oczywiście, z wielką zmianą w szczegółach, podobne są do siebie treścią i obrobieniem jak dwie krople wody; rozmaitość polega jedynie w nazwiskach osób działających i w nowych kupletach. Do tego rodzaju fars należy też przedstawiona we czwartek na benefit kapelmistrza p. Reinhardta „In Saus und Braus,” jest to niby pieróg ze serem, śledziem i rodzynkami. Treść główna toczy się około biednej rodziny, matki z dwójgim dziećmi, które pod koniec sztuki odnajdują ojca w osobie zamożnego radcy handlowego. Obok tych osób, widzimy dalej baronowę, starą i bogatą sawantkę, wychodzącą za mąż ku wielkiemu zmartwieciu synowca, — dobroczynnego prokuratora, — fryzjera teatralnego i aktorkę oraz wiele innych osobistości wrzucanych na scenę i znikających bez usprawiedliwienia, wedle woli autora. Rzecz tę napisali J. Ja-

sów. Była to mieszanina rysów ojca i matki.

Uśmiechnęła się do obydwóch mężczyzn i pochylała się nad kwiatami, które trzymała. Była czarująca z tym słodkim uśmiechem, który opromienił całą jej twarzyczkę. Miała pójść dalej, gdy wtem Garnier do niej przystąpił.

— Chodźmy się przejść — rzekł szkot, ujmując ramię Raymonda. — Nie przeszkadzajmy temu jegomościowi...

— Zdaje mi się, że sama mu przeszkodzi... Patrz, mr. Buchananie, dała mu kwiaty, żeby je zaniósł do domu a tymczasem będzie tu czekać na kapitanal...

— Chodź, chodź, żartowniszu! — rzekł Buchananie wesoło, schodząc z młodym człowiekiem z werandy. — Zatrzymaj swe uwagi do śniadania...

ROZDZIAŁ II.

Tymczasem młody oficer, po zniknięciu w głębi ogrodu, zaczął zdradzać objawy niecierpliwości — przechadzał się szybkimi krokami, wywijając w powietrzu gałązkę wierzby, ogołoconą z liści i tak zaszedł aż do jakiejś altany, położonej pod rozłożystą gruszą. Wszedł do środka — podłoga, stół i ławki pokryte były zwiedłymi liśćmi róż, będących jakby szczyptkami psotnych zabaw dziecięcych. Kapitan Carroll skończył niecierpliwie nogami, spojrzął wokół siebie, poczem rzucił się na ławkę i zaczął nerwowo pokręcać wąż. Wtem podniósł się raptownie i wyszedł z altany — widocznie się pomylił... Cisza panowała wokół niego, przerywana tylko dalekim odgłosem kół.

Wzrok jego padł na gruszę i pomimo głębokiego zamyslenia, zastanowiła go starość tego olbrzymiego drzewa. Gruszę tę, ogromnych rozmiarów i nader dziwnych kształtów, podtrzymywały silne podpory. Zaczął przypatrywać się rozmaitym literom wyrzniętym w korze, wtem spojrzął za altanę

i zauważył, że z tej strony ciągnęła się droga nieco ku górze i na niej równieź rozrzuconych było mnóstwo różnych listków. Uderzyło go dziwne podobieństwo tej ziemi do olbrzymiego grobu, pokrytego zwiedłymi kwiatami. Przypatrywał mu się pilnie, gdy szmer jakiś w krzakach zwrócił jego uwagę — szary jakiś cień przesunął się przez drogę i znikł w gęstwinie — był to nieznanym podróżny. Inym razem obca ta postać, przechodząca tak blisko zamieszkałego domu, byłaby go zdziwiła, ale w tej chwili myślał wyłącznie o jednej rzeczy — czy ona przyjdzie?...

Pięć minut upłynęło — z wrastającą ciągle niecierpliwością zaczął chodzić przed altaną. Znowu pięć minut minęło — niezawodnie zawiedziono go. Z pewnością ona i jej siostry czekały na niego w domu, wyśmiewając się. Złość jego zaczynała już nie mieć granic.

— Kapitanie Carroll!

Głos ten był zawsze dla niego najśłodszą muzyką, ale każdy obcy człowiek byłby także musiał przyznać, że był niezrozumianym dzwiczem. Odwrócił się przedko — ona zaś zbliżyła się do niego drogą, położoną za altaną.

— Czyś pan myślał, że tą drogą przyjdę, żeby każdy mógł mnie śledzić — roześmiała się słodko. — Nie, przyszłam tamte, przez krzaki i o mało co nie zgubiłam pantofla i nie postradałam oczu — patrz pan!...

Odrzucała koronkową chusteczkę, jaką zwykle nosiła na głowie i pokazała mu gałązkę mirtu, wiszącą jej nad czołem jak szczyptki wianka. Młody oficer patrzył na nią ciągle w milczeniu.

— Ja tak lubię słyszeć moje nazwisko wymówione przez panią — rzekł nieśmiało. — Powtórz go pani jeszcze...

— Car-roll, Car-roll, Car-roll — wymówiła kilka razy, akcentując r. — To ładne nazwisko, dźwięczne... don Carroll, co?... el capitan Don Carroll.

— Ale na imię mi Henryk — rzekł nieco przyciszonym głosem.

— Henryk, to nie tak ładnie — Don Enrico, już lepiej brzmi. Ale najlepiej — el capitan Carroll. Ja będę pana zawsze nazywać — el capitan Carroll!...

— Zawsze? — zacerwienił się, jak mały chłopczyk.

— Dlaczego nie — odparła.

Spojrzał na nią i spotkał się z jej przesywającym wzrokiem.

— Ale, kapitanie Carroll! nie dla powiedzenia mi swego nazwiska, które, już wiedziałam że jest ładne... Car-roll — wyszeptwała znow, patrząc na niego figlarnie. — Nie dlatego mnie pan prosiłeś o spotkanie samnasam w tak zimny — okrywając się chusteczką — w tak zimny poranek. Mam nadzieję, że nie dla tego opuściłam gości, ucieklam od monsieur Garnier, prawiącego ciągle komplementy, ale nie posiadającego ładnego nazwiska — od mr. Raymonda, który mówi o mnie, gdy nie może mówić do mnie... Powiedzą oni, że kapitan Carroll mógł to powiedzieć w ich obecności...

— Ale gdyby wiedzieli — rzekł młody oficer, zbliżając się do niej, błądy, z rozpromienionym wzrokiem — gdyby wiedzieli, że mam co innego do powiedzenia, miss Saltonstall — co... przepraszam, czy panią traciłem?... coś, wyłączenie dla niej... czy miałby który z nich prawo sprzeciwienia się temu?... Nie sądzę mnie surowo, miss Saltonstall — ale, proszę, błagam cię, objaśnij mi, nim powiem więcej...

— Ktoby mógł mieć prawo? — rzekła Maruja, usuwając rękę, lecz wpatrując się w niego. — Ktoby mógł panu zakazać, abyś pan ze mną o mojej siostrze rozmawiał?... Powiedziałam panu, że Amita jest wolna, tak wolna, jak my wszyscy...

Kapitan Carroll odsunął się o kilka kroków i spojrzął na nią pomieszany.

— Czyś pani rzeczywiście nie rozumiała, miss Saltonstall? Czy pani jeszcze my-

ślisz, że ja Amita... Przerwał i dodał namiętnie: Czy pani sobie przypominasz, com pani powiedział? czyś zapomniała ubiegłą noc?

— Ubiegła noc jest — ubiegła nocą — rzekła Maruja wzruszając ramionami. — W nocy mówi się o miłości, w dzień o ślubie; przy muzyce, kwiatkach, w księżycową noc, mówi się o wszystkim; z rana je się śniadanie, jeśli się nie ma posiedzeń z kapitanami i komendantami. Chciałś mówić o mojej siostrze, kapitanie Carroll, proszę. Donna Amita Carroll brzmi ładnie, bardzo ładnie. Nie mam nic przeciwko temu.

Wyciągnęła do niego rękę, odrzuciła w tył głowę i uśmiechnęła się zalotnie. Ujął jej ręce namiętnie.

— Nie, nie! musisz mnie wysłuchać, musisz mnie zrozumieć. Kocham ciebie, Marujo, ciebie i tylko ciebie. Bóg świadkiem, że nie mogę temu zaradzić — Bóg świadkiem, że gdybym nawet mógł, nie chciałbym. Posłuchaj mnie. Będę spokojny. Nikt nas ztąd nie może usłyszeć. Nie jestem obłąkanym. Nie jestem uwodzicielem! Rzeczywiście zachwycałem się twoją siostrą. Przybyłem tu dla niej. Oprócz tego, przysięgam ci, że jestem niewinny względem niej, względem ciebie. Ujrzałem cię, Marujo. Od owej chwili nie myślałem, nie marzyłem o nikim i niczem.

— To jest trzy, cztery, pięć i pół dnia! Widzisz pan, że dobrze pamiętam. A teraz czego sobie pan życzy?

— Żebyś mi pozwoliła kochać siebie i tylko siebie. Żebyś mi pozwoliła być z sobą, żebyś mi pozwoliła pozyskać z czasem twoją miłość. Nie jestem szaleńcem, ale rozpaczonym. Wiem, jak różne są nasze stanowiska, pomimo, że mówię ci o miłości. Pozwól mi tylko mieć nadzieję, Marujo, błagam tylko o nadzieję.

Spojrzała na niego, wytrzymując palające jego wejrzenie, w uszach jej brzmiały

cohsohn i R. Rahn a podłożył pod muzykę G. Michaelis. Dużo szumu, niewiele sensu, ale konceptów pełno, więc publika się bawi. Grano stosownie do okoliczności; wyróżniali się: panna Wernicke w roli Feliksa, pani Auerbach w roli Baronowej, panowie Rocochw (fryzjer), Koch, Gotthardt oraz panna Dallgo w roli aktorki. W teatrze były pustki.

(—) W cyrku, oprócz zwykłego programu przedstawione będą dzisiaj żywe obrazy z historii i mytologii, podług najslawniejszych mistrzów włoskich ustawiane! Przedstawienie dzisiejsze przeznaczone jest na dochód właścicieli cyrku. Odbędą się jeszcze trzy przedstawienia, poczem cyrk wyjedzie do Kalisza.

(—) Ofiary. Na rzecz niezamożnych uczniów tutejszej szkoły rzemieślniczej złożyli na ręce inspektora szkoły: 1) p. J. W. 40 rs. pochodzące z wygranej procesu; 2) bezimienny 25 rs. do rozdania pomiędzy uczniów bez różnicy wyznań.

Na rzecz towarzystwa dobroczynności zbrano podczas zabawy stowarzyszenia „Eintracht” 23 rs.; na lekcyi tańca u pana J. Richtera 2 rs. 24 i pół kop. Obydwie kwoty złożono w redakcyi „Tageblattu.”

(—) Ofiara. Nadesłano do naszej redakcyi rs. 4, złożone na zebraniu kawalerskim u p. K. S. przez uczestników zabawy na niezamożnych uczniów tutejszej szkoły wyższej rzemieślniczej.

KRONIKA

KRAJOVA I ZAGRANICZNA.

— **Praktykanci fabryczni.** Oddział warszawski towarzystwa popierania przemysłu i handlu zwrócił się do przedstawicieli fabryk krajowych z zapytaniem, czy zakłady będące ich własnością lub pod ich zarządkiem, będą przyjmować praktykantów rekomendowanych przez oddział, w jakiej liczbie i do jakich czynności lub oddziałów fabrycznych. W odezwie swojej zarząd oddziału nadmieniał, że ludzie młodzi, życzący sobie odbyć praktykę przemysłową, celem wyrobienia się na majstrów, podmajstrzych i t. p. oficyalistów fabrycznych, zgłaszając się do kancelaryi zarządu oddziału, obowiązani będą złożyć dowody swego wykształcenia, oraz wszelkie legitymacye, jakie okazałyby się koniecznymi a nadto powiadomieni zostaną, iż odbycie praktyki fahowej będzie bezpłatne. Kilkanaście fabryk nadesłało już odpowiedzi przychylne.

— **Loterya.** Corocznie za dwie loterye klasyczne publiczność wnosi 2,532,000 rs., z których 277,796 rs. idzie do kasy rządowej, 3,000 rs. otrzymuje warszawskie towarzystwo dobroczynności, reszta zaś rozchodzi się na wygrane i na utrzymanie zarządu loteryi. Kolektorów w r. z. było 250, z tych 326 w Warszawie; pomiędzy kolektorami było w Warszawie chrześcijan 210, na prowincyi 50, żydów zaś w Warszawie 116, na prowincyi 114. Według wykazów urzędowych, kolektorzy chrześcijanie mieli biletów 8,420, żydzi zaś 15,080. Z każdej loteryi kolektorzy otrzymują 63,210 rubli a mianowicie 25,320 rs. jako wynajęszcze namiętne jego słowa, — wtem wstrząsnęła głową.

— Nie mogą być panią Carroll, nie! nigdy!

Przyjął to wyznaczenie z taką godnością, że na chwilę spuściła oczy.

— Jest więc inny? — zapytał smutnie.

— O nikogo więcej nie dbam, niż o pana. Nie! Nie bądź dzieciakiem. Pozwól mi odejść. Mówię panu to dlatego, że nie możesz być niczem dla mnie; rozumiesz pan, dla mnie. Dla mojej siostry Amity, tak.

Młody człowiek podniósł głowę dumnie. — Ządałem od ciebie zawiele, miss Saltounstall, zawiele jak na człowieka, który odebrał już odpowiedź, ale na taką nie zasłużyłem. Do widzenia!

— Zatrzymaj się pan — rzekła uprzejmie. Nie chciałam cię obrazić, kapitanie Carroll. Jeżeli to uczyniłam, to bezwiednie. Nie potrzebowałam pana tu spotkać. Czy kochałbyś mnie mniej, gdyby mi nie była przyszła na tę schadzke?

Nie mógł odpowiedzieć. W głębi serca przyznawał, że byłby ją kochał tak samo. — Słuchaj — rzekła, kładąc łagodnie rękę na jego ramieniu — nie miej mi za złe, że pragnę, abys wykreślił tych pięć dni ze swej pamięci. Pięć dni szczęścia albo zmartwienia, to niewiele, wszak prawda, Carroll, kapitanie Carroll!

Głos jej stał coraz bardziej. — Nie gniewaj się na mnie, jeżeli, wiedząc, że nie możesz być dla mnie niczem więcej, chciałam, żebyś kochał moją siostrę, ona zaś ciebie wzajemnie. Moglibyśmy być dobrymi przyjaciółmi!

— Dlaczego mówisz, wiedząc, że nie możesz być dla mnie niczem więcej? — zapytał Carroll, chwytając ją za rękę. — Na miłość Boga, powiedz mi, co to ma znaczyć!

(D. e. n.)

grodenzie za sprzedaż biletów i 37,890 rs. jako procent od wygranych sum; ponieważ rocznie bywają dwie loterye, więc dochód roczny kolektorów wynosi 126,420 rs.

— **Służba kolejowa.** Ministerjum komunikacyi wydało rozporządzenie inspektorom dróg żelaznych, aby osoby nowo-wstępujące do służby kolejowej były poddawane szczegółowemu badaniu wzroku; daltoniści w żadnym razie nie mogą być przyjętymi do tej służby.

— **Kandydaci na posady rabinów** w Królestwie Polskiem, według nowego rozporządzenia, obowiązani są zdać egzamin z języka rosyjskiego, w zakresie szkół elementarnych dwuklasowych. Egzaminy te składać będą przed komisją, złożoną z wice-gubernatora, radcy rządu gubernialnego i dwóch nauczycieli języka rosyjskiego.

— **Arcybiskup poznański Dinder**, jak donosi „Kuryer Warszawski” zaprenumerował „Przegląd katolicki,” „Kronikę Rodzinną” i „Gazetę warszawską.” („War. Dniw.” Nr. 47).

— **Czarny śnieg.** W okolicach Langnau wielka przestrzeń ziemi pokryta została czarnym śniegiem. Dziwne to zjawisko pochodzi z niezliczonej ilości muszek mikroskopijnych.

— **Jeszcze projekt.** „Braunschweiger Landes-Zeitung” domaga się zakazu tłumaczenia dzieł polskich na język niemiecki, ponieważ w ostatnich czasach liczba tego rodzaju przekładów zwiększyła się znacznie, wskutek czego szkodliwe i przewrotne zasady rozszerzają się w Niemczech.

— **Reklama japońska.** Pewna księgarnia japońska tak wychwala swe zalety: 1. Cena tak niska, jak bilet na loteryę; 2. Książki tak piękne, jak młoda panna, gdy śpiewa; 3. Druk, czysty jak kryształ; 4. Papier trwałe, jak skóra słonia; 5. Klienci traktowani tak grzecznie, jak przez urzędników, dwóch konkurujących kompanij nawigacyjnych; 6. Tomy tak liczne, jak w bibliotece; 7. Towary wysyłane z szybkością kuli armatniej; 8. Pakiety robione z takim staraniem, jakiego używa kobieta, aby dostać męża; 9. Lekarstwo na wszelkie wady, jak roztargnienie i lenistwo, dla wszystkich ludzi, którzy nam częste wizyty składają; 10. Inne nasze zalety są tak liczne, że żaden język ich nie wyrazi.

SĄD OKRĘGOWY PIOTROWSKI.

Akty rejentalne, których treść wywieszono w sali ustępowej sądu okręgowego w ciągu roku 1885.

7. Akt zawarty przed rejentem Żytniewskim w Będzinie dnia 4 (16) marca 1885 roku Nr. 131 treści następującej: Nieruchomość Hirscha w Sosnowcu i pomieszczony w niej zakład druciany z fabryką druczianych gwoździ i łańcuchów, stanowiący własność towarzystwa zwanego „Sosnowicki zakład drucziany i fabryka druczianych gwoździ i łańcuchów,” przez spółników: Marcia syna Aarona Hirscha, Bernarda Scheina i Hendela Józefa syna Moszka Gutmana, działającego przez Bernarda Scheina, wypuszczony został w dzierżawę Adolfowi synowi Bernarda Oppenheimowi na przeciąg lat 18 od dnia 1 (13) marca 1885 r. do dnia 1 (13) marca 1903 r., za sumę 1,000 rs. rocznie, która wypłaconą została za rok pierwszy, za następne zaś winna być wnoszona kwartalnie w równych ratach, na warunkach dokładnie określonych w umowie dzierżawnej, sporządzonej przed rejentem Żytniewskim w Będzinie dnia 4 (16) marca 1885 roku. Akt ten wywieszony został d. 5 (17) kwietnia 1885 r.

TELEGRAMY.

Orenburg, 11 marca. Dziś wyjechało ztąd w dalszą drogę do Petersburga liczne poselstwo bucharskie. Poselstwo wiezie bogate podarki.

Bruksela, 11 marca. Przygotowuje się tutaj kongres wszystkich frakcyj liberalnych, celem obmyślenia środków wspólnej akcyi podczas wyborów czerwcowych do izby. Chodzi o obalenie gabinetu klerykalnego Bernaerts'a.

Belgrad, 11 marca. Zwołaną ma być wkrótce skucepny dla rozpatrzenia nowych projektów skarbowych. Objawia się niezadowolnienie z tego powodu i szerzy się opinia, że powinny być zarządzone nowe wybory, mandat bowiem deputatów dawniejszych z końcem r. z. upłynął.

Berlin, 11 marca. „Nordd. Allg. Ztg.” zwraca uwagę na gwałtowny wzrost we Francyi wrogich ku Niemcom objawów. Kanclerski organ sądzi, iż w interesie bezpieczeństwa Niemiec należałoby na objawy te dawać pilne baczenie.

Belgrad, 11 marca. Krążą pogłoski, że gabinet Garaszawina ustąpi a jego miejsce zajmie gabinet przejściowy z Mijatowiczem, jako prezesem ministrów.

Konstantynopol, 11 marca. Pierwsze posiedzenie konferencyi, mającej zająć się rozpatrzeniem umowy turecko-bułgarskiej, odbędzie się prawdopodobnie w nadchodzącą sobotę.

Wiedeń, 11 marca. Wskutek pojawienia się licznych wypadków cholery w okolicach Padwy, ustanowiono na granicy włoskiej siedmiodniową kwarantannę dla wszystkich produktów z Włoch przywożonych.

Rzym, 11 marca. Od kilku dni we wnętrzu Etny daje się uczuwać ciągły loskot; dym i płomienie wydobywają się z krateru, lawa podnosi się prawie do jego poziomu; w okolicy powtarzają się lekkie trzęsienia ziemi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 11 marca. Doniesienie „Agencyi Północnej,” jakoby miała odbyć się konwersya wszystkich pożyczek metalicznych rosyjskich, wypuszczonych za granicę—oddziało na spekulacyę tutejszą w wysokim stopniu podniecająco. Nie zważano na słabsze notowania londyńskie i zwrócono się znnowu ku papierom rosyjskim z zapalem, który nie mógłby chyba być żywszym. Ogromny popyt, przy nieznacznej sprzedaży, podniósł kursy wszystkich pożyczek rosyjskich. Równocześnie podnosiły się kursy udziałów dyskontowo-komandytowych, wiadomo bowiem, że towarzystwo dyskontowe w konwersyach odegra główną rolę. Około 3% wyżej niż wczoraj notowano w końcu udziały. Także w innych działach usposobienie było o wiele lepsze niż wczoraj, zwłaszcza, że nie potwierdziły się przynębiające pogłoski wczorajsze. Później nadeszły niepomysłne wiadomości z Londynu i z Włoch, gdzie wydarzył się miły nowe wypadki cholery. Na giełdzie zmniejszył się ruch, usposobienie osłabło nieco. Na giełdzie zbożowej usposobienie początkowo ospałe, przy końcu wzmocniło się trochę.

Wiedeń 9 marca. Wykaz banku państwa z dnia 7 marca (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 340,900 (abyło 3,600); zapas metaliczny w srebrze 132,100 (przyb. 1,000), w złocie 63,900 (bez zmiany); welsle płatne w złocie 15,500 (abyło 100); portfel 110,700 (abyło 6,000); lombardy 21,600 (abyło 600); pożyczki załhypotekowane 90,100 (abyło 100); listy zastawne w obiegu 82,900 (bez zmiany).

Berlin, 11 marca. Bilety banku rosyjskiego 204.30; 5% listy zastawne 64.00, 4% listy likwidacyjne 57.60, 5% pożyczka wschodnia II em 64.30, III emisji 64.40, 4% pożyczka z 1880 r. 38.00, 5% listy zastawne rosyjskie 96.00, kupony celna 322.60, 5% pożyczka premiova z 1864 roku 154.00, takąż z 1866 r. 143.00; akcyje banku handlowego 86.00, dyskontowego 80.00, dr. żel. warsz. wiod. 263.20; akcyje kredytowo-austriackie — najnowszą pożyczka rosyjska 99.90, 6% renta rosyjska 113.90, dyskonto 3%, prywatna 1% 1/2.

Londyn, 11 marca w południe. Konsole 101, pruskie 4%, konsole 104, turec. konw. 16 1/2, rosyjska poź. z 1873 r. 99 3/4; 4% renta złota węg. 83 3/8, egipska 69 7/8, banku otomańskiego 117 1/2, lombardy 10 1/2, akcyje kanału sueskiego 86, nsp. dobre.

Warszawa, 11 marca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, psstra i dobra 540—550, biała ——575, wyborowa 600—670; żyto wyborowe 400—460, średnie ——, wadliwe ——; jęczmień 314—orzęd.400—450, owies 350—400, gryka 375—420, rzepik letni ——, zimowy ——, rzepak rap. zim. ——, groch polny 600 ——, cukr.800—1000, fasola 900—1000 za korzec; kasza jaglana 115—135, jęczmień —, grycz. gruba —, Mąka parowa pszenna 1/2 215—230, 2/2 205—215, I 130—155, II 160—185, III 120—140; żytnia pyłtłowana Nr 1 i 2 100—120; olej rzepakowy do 500, lniany do 550 za pud.

Dowiedziona pszenicy 600, żyta 400, jęczmienia —, owsa 300, grochu potnego — korcy.

Warszawa, 11 marca. Okowita 73% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnea do wiadra 100—307 1/2. Hurt. skład za wiadro kop. 802^s—805^s, za garn. 261—262. Szynki za wiadro kop. 814^s—817^s za garniec kopejek 265—266 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin, 11 marca. Targ zbożowy. Pszenica mocno, w miejscu 140—162, na mr. —, na kw. mj. 155 1/2, na mj. cz. 157 3/4, na cz. lp. 160 1/4, na lp. sier. 161 3/4, na wrz. paż. 165 1/2. Żyto mocno, w m. 136—137, na mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 136 3/4, na mj. cz. 138 1/4, na cz. lp. 140, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paż. 141 1/2, jęczmień w m. 112—176. Owies cicho, w m. 123—160, na mr. —, na kw. mj. 126 1/4, na mj. cz. 128 3/4, na cz. lp. 131, na lp. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paż. —. Groch warzel. 155—200, pastewny 130—140, olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. bezc. 43.5. Okowita w m. bez bezc. 26.3.

Szczecin, 11 marca. Pszenica bez zmiany, w m. 133—154, na kw. mj. 157.00, na wrz. paż. 165.50. Żyto spokojnie, w m. 122—130, na kw. mj. 133.00, na wrz. paż. 138.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na kw. mj. 43.50, na wrz. paż. 45.20. Spirytus ospałe, w m. 35.40, na kw. mj. 36.40, na cz. lp. 37.90, na lp. sier. 38.60. Olej skalny oclony w m. 12.30.

Londyn, 10 marca. Cakier Havana Nr. 12 nominalnie 14, cukier burakowy 13, ospałe.

Londyn, 10 marca. Targ zbożowy. Pszenica spokojnie, stałe, inne artykuły mocno, spokojnie. Od ostatniego poniedziałku dowieziono obcego zboża: pszenicy 6,260, jęczmienia 2,150, owsa 15,800 kwir. Dziś ofiarowano na wybrzeżu 2 ładunki pszenicy; mroz.

Glazgow, 11 marca. Surowiec. Mixed numbers warrants 38 sz. 2 1/2 p.

Liverpool 10 marca. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 8,000 bel; stałe. Dzienny dowóz 12,000 bel.

Liverpool, 9 marca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000. bel. Spokojnie. Middling amerykańska na mr. kw. 45 1/2, na kw. mj. 47 1/2, na mj. cz. 42 3/4, na cz. lp. 54 1/2, na lp. sier. 4, na sier. wrz. 5 1/2 p. Dalsze doniesienie: Amerykańska tańsza o 1/16 p.

New-York, 10 marca. Bawełna 9 1/2, w N. Orleansie 8 1/2, Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 7 3/8, w Filadelfii 7 1/2. Surowy olej skalny 6 1/2. Certyfikaty pipe line 80 c. Mąka 3 d. 25 c. Czernwoną pszenicą ozimą w miejscu 94 3/4 c, na mr. 54 3/2 c, na kw. 93 1/2 c, na mj. 95 3/4 c. Kukurydza (nowa) 48. Cukier (fair refining Muscovadas) 4.97 1/2. Kawa (fair Rio) 5.55. Łój (Wilcox) 6.70. Słotnica 6. Fracht zbożowy 2 1/2.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 11 marca:
w parafii katol. —
w parafii ewang. —
Starozakonnych. —
Zmarli w dniu 11 marca.
Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 3, dziewcząt 4; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 2, a mianowicie: Józef Szerc, lat 59, Józefa Kopeczyńska, lat 60, Felicya Bednarkiewicz, lat 24.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —
Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 11	Z dnia 12
Ządano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.90	49.05
„ Londyn „ 1 L.	9.94	9.96
„ Paryż „ 100 fr.	39.72 1/2	39.80
„ Wiedeń „ 100 fl.	73.30	79.60
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. małe	90.90	90.81
Ros. Poż. Wschodnia	102. —	101.75
Listy Zas. Ziemi z 69 r Ser. I	100.25	100.25
„ „ „ „ Ser. II do IV	100.25	100.25
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	97. —	97. —
„ „ „ „ II	95.75	95.75
„ „ „ „ III	95.40	95.20
„ „ „ „ IV	95. —	94.80
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	93.25	93. —
„ „ „ „ II	92.25	92. —
„ „ „ „ III	92. —	91.75
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	204.30	204.15
„ „ „ „ do dost.	204.50	204.25
Weksle na Warszawę kr.	204.10	203.90
„ Petersburg kr.	203.60	203.40
„ „ „ „ dl.	202.70	202.25
„ „ „ „ Londyn kr.	20.41	20.41
„ „ „ „ dl.	20.35	20.35
„ „ „ „ Wiedeń kr.	162.05	162.05
Dyskonto prywatne	1 1/8	1 3/4
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 1/2	23 1/2
Dyskonto 2		

WYKAZ DEPEZ

niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Juliusz Zist z Charkowa — Juliusz Richter z Chemnitz — B. M. Gotesgude z Rudy Guzowskiej — Manuil Ischel z Kamienca Podolskiego — Izrael Skoczek — g. z Końska — Japorle z Moskwy.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL MANTEUFEL. M. Simonsfeld z Bambergu, F. Jaeger z Saar, W. Finger z Pragi, G. Philipp z Lipska.

RUCH TYGODNIOWY NA TUTEJSZEJ STACYI TOWAROWEJ
od dnia 28 lutego do 6 marca 1886 r.

B. Materiały i wyroby	z komun. z Cesar- w Zagra- w komun. z Cesar- za Gra-	
	niaj krajowej stwa nioy krajowej stwa nioy	niaj krajowej stwa nioy
	p u d ó w	kgr.
Bawełna	642	13933
Wetna	573	1402
Odpadki bawełniane i wełniane	2431	40
Przędza bawełniana	1482	181
Przędza wełniana	628	107
Tkaniny bawełniane i wełniane	1933	2124
Przetwory chemiczne i farby	2492	—
Papier	507	—
Żelazo surowe	610	103443
Żelazo kute, odlewy i t. p.	3752	12440
Węgle kamienn e i koks	68338	13430
Drzewo opałow e	10230	—
„ budowlane	206.1	1220
Wapno i cement	1887	—
Gips	—	10000
Cegła	—	—
Asfalt, smoła i tektura smolowcowa	463	—
Szmalcy i masa d zowna	319	—
Skóry	172	—
Konopie	159	—
Wyroby szklanne	922	—
Wyroby drewniane	—	—
Kamień brukowy	—	—
Szyny	—	—
Klepek	876	—
		50000

